

Grzegorz Kulka*
(Wrocław)

Zatarg honorowy ppłk. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego z dr. Adamem Piskozubem-Brzegiem – 1923–1926

Abstract

In 1923 an honorary dispute took place between Lt. Col. Bolesław Wieniawa-Długoszowski and Dr. Piskozub-Brzeg at the Artistic Club in Warsaw. The article, which has resulted entirely from an analysis of materials never published before, presents the origins of the affair as well as the attempts to resolve it based on both positive and customary law.

Keywords: Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Adam Piskozub-Brzeg, honorary dispute

Słowa kluczowe: Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Adam Piskozub-Brzeg, zatarg honorowy

Wśród elity II RP niezwykle wyróżniającą się osobą był gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Jego służba wojskowa, patriotyzm, ale też zamiłowanie do poezji, koni, kobiet, mocnych trunków sprawiały, że stał się bohaterem licznych biografii, które czyta się z dużym zainteresowaniem¹. W każdej z nich przewijają się wątki ukazujące Wieniawę jako człowieka honoru, broniącego tej wartości nawet z orężem w ręku². Nie uchodził on za osobę unikającą kon-

* Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, e-mail: grzegorz.kulka@uwr.edu.pl, Orcid ID: 0000-0003-2844-5442

¹ Dotychczasowe biografie gen. B. Wieniawy-Długoszowskiego to: W. Dworzyński, 1993; M. Urbanek, 1991; J. M. Majchrowski, 1990; idem, 1993; M. Wołos, 2000.

² M. in. 24 IV 1926 r. pojedynkował się z Waławem Drozdowskim na szable, za co został przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie (4 III 1927 r.) skazany na 5 dni aresztu w zawieszeniu na 2 lata – *Z sądów. Sprawa pułk. B. Wieniawy-Długoszowskiego (o udział w pojedynku)*, „Kurier Warszawski” 1927, nr 62, z dn. 4 III (wyd. wieczorne), s. 13; *Z Sądu Wojskowego. Sprawa płk. S.G. Wieniawy-Długoszowskiego o pojedynek*, „Polska Zbrojna” 1927, nr 63, z dn. 5 III, s. 4; M. Golec, 2011, s. 212; S. Milewski, 2009, s. 139. W literaturze można spotkać błędną informację, że do tego pojedynku doszło w marcu 1927 r. – W. Dworzyński, 1993, s. 162; J. M. Majchrowski, 1993, s. 127. Wieniawa-Długoszowski pojedynkował się również z Eugeniuszem Dzikiewiczem na pistolety w 1936 r. – zob. M. Urbanek, 1991, s. 172–173.

fliktów interpersonalnych, wręcz przeciwnie – wdawał się w sytuacje, które kończyły się wszczynaniem postępowań honorowych. Sam też niejednokrotnie uczestniczył w nich jako sekundant jednej ze stron³. W kontekście biograficznych epizodów honorowych Wieniawy-Długoszowskiego w niniejszym artykule zostaną przedstawione okoliczności powstania zatargu pomiędzy nim a dr. Adamem Piskozubem – Brzegiem (literatem, dziennikarzem m. in. „Kurier Porannego”, „Myśli Narodowej”, od 1925–1929 redaktorem naczelnym „Dziennika Poznańskiego”) oraz prób jego zakończenia⁴. Mimo iż niektóre materiały na ten temat są wybrakowane, to jednak z tych zachowanych można wydobyć tło całej sprawy oraz przybliżyć metody jej rozwiązania. Oddaje to bowiem ówczesną atmosferę obrony własnej czci w oparciu o przepisy prawne obowiązujące w Polsce dwudziestolecia międzywojennego.

B. Wieniawa-Długoszowski prowadził bogate życie towarzyskie związane nie tylko ze środowiskiem oficerskim, ale również literackim. Był stałym bywalcem warszawskiej cukierni „Mała Ziemiańska”, gdzie miał swe miejsce przy słynnym stoliku literatów. Tam spotykał się m. in. z Janem Lechonem, Julianem Tuwimem, Antonim Słonimskim, Franciszkiem Fiszerem. W tym dobowym towarzystwie, prawdopodobnie niejednokrotnie przy alkoholu⁵ „[...] dyskutowano o literaturze, o plastyce, o polityce”⁶. Zdarzało się, że ów „klimat Ziemiańskiej” przyczyniał się do zaistnienia pomiędzy jej klientami sytuacji konfliktowych, które należało rozwiązać na drodze honorowej⁷.

Ta atmosfera „Ziemiańskiej” przekładała się także na inne miejsca koleżeńskich spotkań Wieniawy-Długoszowskiego w kręgach poetycko-literackich, m. in. w Klubie Artystycznym Polonia. Tam 18 XI 1923 r. doszło do incydentu na tle honorowym między ppłk. B. Wieniawą-Długoszowskim⁸ a dr. Adamem Brzegiem, który postanowiono rozwiązać na drodze prawnej. Dwa dni później, w oparciu o najbardziej ówczesnie spopularyzowane przepisy tzw. Kodeksu Boziewicza, spotkali się sekundanci obu zwaśnionych stron celem zakończenia zatargu swoich mocodawców. Wieniawę-Długoszowskiego reprezentowali – ppłk Mieczysław Ścieżyński oraz płk Gustaw Dreszer, natomiast A. Brzega adwokat Władysław Skrobecki i mjr Zygmunt Rumiński⁹. Do porozumienia jednak nie doszło ze względu na rozbieżności w przedstawieniu stanu faktycznego całego zajścia, jakie zaprezentowali sekundanci. Według Dreszera

³ Szerz. cyt. M. Urbanek, 1991, s. 172; W. Dworzyński, 1993, s. 68, 163 i 165.

⁴ W żadnej biografii Wieniawy wątek ten nie występuje.

⁵ W. Dworzyński, 1993, s. 67–68.

⁶ M. Urbanek, 1991, s. 143.

⁷ Tak było np. pomiędzy A. Słonimskim a malarzem Mieczysławem Szczuką, W. Dworzyński, 1993, s. 68.

⁸ Stopień pułkownika uzyskał dopiero w 1924 r.

⁹ Pierwotnie zamiast mjr. Rumińskiego miał być Henryk Sulima-Przyborowski. Zob. Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [dalej: WBH-CAW], Oficerskie Sądy Honorowe [dalej: OSH], sygn. I.351.34.345, Pismo płk. G. Dreszera i ppłk. M. Ścieżyńskiego do Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych przy DOK nr I w Warszawie z 20 XI 1923 r., s. 1.

i Ścieżyńskiego zatarg powstał z winy A. Brzega, który – nie zrozumiałszy wcześniejszych (tj. 16 XI 1923 r. w tym samym lokalu) sygnałów („aluzji”) Wieniawy o tym, iż jego osoba (tj. A. Brzega) nie była mile widziana w „towarzystwie przyzwoitych ludzi”, dwa dni później pojawił się jednak w Klubie Artystycznym Polonia. Gdy zauważył to ppłk B. Wieniawa-Długoszowski, „podszedł do niego i dotknąwszy jego ramienia [po]prosił o chwilę rozmowy”. Razem udali się do pokoju bibliotecznego, gdzie Wieniawa zakomunikował mu, iż powinien natychmiast opuścić lokal. Adam Brzeg – według relacji zastępców byłego adiutanta Józefa Piłsudskiego – miał mu odpowiedzieć, że i tak zamierza wyjść, ale całą sprawę załatwi z nim honorowo¹⁰.

Odmienną wersję zdarzenia przedstawili natomiast mjr Rumiński i Skrobecki. Była ona dokładniejsza, ponieważ zawierała fragmenty rozmów Wieniawy i Brzega, a także reakcje i wypowiedzi świadków całego zajścia. W ich mniemaniu wina za powstanie zatargu całkowicie leżała po stronie Wieniawy-Długoszowskiego, który pod wpływem alkoholu prowokował ich mocodawcę. Z opisu stanu faktycznego wynikało, że Wieniawa siedzący przy stoliku w towarzystwie m. in. żony Juliana Tuwima zaczepiał stojącego przy bufecie A. Brzega, który początkowo nie odbierał tego jako prowokacji. Był bowiem przekonany o przyjaznych relacjach z Wieniawą, tym bardziej, iż w listopadzie 1921 r. zaprosił go do pociągu ówczesnego Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego podróżującego na uroczystość rocznicy wyzwolenia Lwowa, a w lipcu 1923 r. ułatwił jego koledze, redaktorowi Nedelea z rumuńskiego czasopisma „Adeverul”, przeprowadzenie wywiadu z Pierwszym Marszałkiem Polski. Zorientowawszy się, iż ironiczne uwagi Wieniawy zmierzają ku konfliktowi interpersonalnemu, postanowił przejść do drugiej sali. Tam swoimi uwagami na temat owego zdarzenia podzielił się z kolegą – dziennikarzem Jerzym Szapirą, „który go uspokajał, twierdząc, że Wieniawa dopiero co wrócił z „Astorji” gdzie zapijał się w całym towarzystwie, jest w stanie pijanym, wobec czego nie należy reagować na jego zaczepki”¹¹. Po chwili (około kwadransie) powrócił do zabawy klubowej. Po jednym z tańców ze swą narzeczoną, kiedy jeszcze był na parkiecie, podszedł do niego Wieniawa i wskazując na własny zegarek zaczął w obecności około 50 świadków nalegać na opuszczenie przez dr. Brzega sali tanecznej. Doszło pomiędzy nimi do krótkiej wymiany zdań, po czym – według sekundantów A. Brzega – pojawili się „najbliżsi znajomi” Wieniawy, którzy wyprowadzili go do innej sali. Zirytowany Brzeg powrócił do swojego stolika i upoważnił Szapirę „do zażądania od pułk. Wieniawy wyjaśnień”. J. Szapiro spełnił jego prośbę. „Powrócił – jak napisali to sekundanci A. Brzega – po chwili z otoczenia Wieniawy oświadczając, że Wieniawa jest zupełnie pijany, zwymyślał p. Szapirę za to, że jest w towarzystwie p. Brzega”.

¹⁰ Szerz. czyt. ibidem, Stan faktyczny przedstawiony przez zastępców ppłk. Długoszowskiego w sprawie honorowej z p. dr. Brzegiem, s. 1.

¹¹ Ibidem, Stan faktyczny zajścia pomiędzy ppłk. Wieniawą-Długoszowskim, a dr. Adamem Brzegiem w dniu 18 XI 1923 r. w lokalu Klubu Artystycznego, s. 1.

Ponadto Szapiro zaapelował do Brzega o niereagowanie „na [...] tę zaczepkę pijanego oficera”.

Ten postulat wsparł również Jerzy Rachman, który powiedział A. Brzegowi, że „jest rzeczą przykrą bić pijanego po twarzy...”¹². Wszystko próbował załagodzić Antoni Słonimski, który przeprosił Brzega za zachowanie Wieniawy, gdyż to on go wprowadził do lokalu¹³. Napięta atmosfera w Klubie Artystycznym jednak nie opadła, bowiem do A. Brzega dyskutującego z szefem lokalu – Jerzym Zarubą, podszedł Wieniawa i poprosił tego pierwszego o krótką rozmowę. Kiedy znaleźli się na osobności, A. Brzeg poinformował go o posłaniu do niego w najbliższych dniach swych sekundantów, z kolei Wieniawa nalegał, aby ten opuścił Klub. Po tej wymianie zdań przy A. Brzegu zjawił się ponownie J. Zaruba, który – jak przytoczyli to Skrobecki i mjr Rumiński – miał powiedzieć: „Wieniawa jest zupełnie pijany, my jesteśmy zupełnie bezsilni w takich razach, bo Wieniawy nie możemy wyrzucić za drzwi, bo to ostatecznie Wieniawa...”¹⁴. Ponadto uspokajał A. Brzega i prosił, aby nie zwracał on na byłego adiutanta Piłsudskiego uwagi.

Choć sekundanci wyraźnie różnili się co do kwestii ustalenia okoliczności samego zatargu honorowego, to w kilku elementach byli zbieżni. Przedstawili również listy świadków, gdzie tylko dwa nazwiska się powtarzały: Julian Tuwim i Antoni Słonimski¹⁵. Wskazanie personalnie świadków zajścia miało ułatwić procedowanie oficerskiego sądu honorowego, do którego zdecydowano przekazać sprawę¹⁶. Zgodnie z wolą zastępców honorowych, dokumentacja sprawy (tj. protokoły sekundantów wraz załącznikami, np. listami świadków) trafiła w styczniu 1924 r. do Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych przy DOK nr I¹⁷. Do przeprowadzenia dochodzenia wyznaczono ppłk. Kazimierza

¹² Te słowa, jak się później okazało, stały się podstawą wysłania do J. Rachmana sekundantów (ppłk. Wieniawy-Długoszowskiego) mjr. Kazimierza Stamirowskiego i mjr. Juliana Ulrycha, którzy wszystko wyjaśnili – Szerz. czyt. ibidem, Protokół obustronny sporządzony 24 XI 1923 r. podpisany przez mjr. K. Stamirowskiego, mjr. J. Ulrycha, Franciszka Skąpskiego i Romana Welmana [dwaj ostatni byli sekundantami J. Rachmana – przyp. GK] s. 1–2; Por. ibidem, Oświadczenie ppłk. Wieniawa-Długoszowskiego dla [oficerskiego] sądu honorowego w sprawie dr A. Brzega /recte Piskozuba/ i ppłk. Wieniawy-Długoszowskiego [brak daty], s. 4.

¹³ Ibidem, Stan faktyczny zajścia pomiędzy ppłk. Wieniawą-Długoszowskim, a dr. Adamem Brzegiem w dniu 18 XI 1923 r. w lokalu Klubu Artystycznego, s. 2.

¹⁴ Ibidem, s. 3.

¹⁵ Zastępcy A. Brzega wymieniali jeszcze: Zofię Marcinkowską, Panią[brak imienia] Gerlachową, Jerzego Zarubę, Jerzego Szapiro i Jerzego Rachmana, z kolei na liście świadków proponowanych przez zastępców Wieniawy był jeszcze tylko Józef Kramsztyk – por. ibidem, Lista świadków podanych przez zastępców ppłk. Długoszowskiego w sprawie honorowej przeciw dr. Brzegowi [brak daty], s. 1; ibidem, Świadczenie zajścia między ppłk. Wieniawą-Długoszowskim a dr. A. Brzegiem, którzy winni być przesłuchani dla ustalenia stanu faktycznego zajścia [brak daty], s. 1.

¹⁶ Ibidem, Protokół w sprawie honorowej między p. ppłk. B. Wieniawą-Długoszowskim a p. dr. A. Brzegiem z 20 i 22 XI 1923 r., s. 1–2.

¹⁷ Ibidem, Pismo Dowódcy OK nr I gen. D. Konarzewskiego do Przewodniczącego Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych przy DOK nr I w Warszawie z XII 1923 r. [brak daty dziennej], s. 1.

Sawickiego¹⁸. W toku śledztwa przesłuchał on m. in.¹⁹: dr. A. Brzega i A. Słonimskiego. Pierwszy z nich złożył nie tyle zeznanie, co oświadczenie będące suplementem do opisu stanu faktycznego przedstawionego pisemnie przez swoich zastępców. Zakomunikował, że na wcześniejszych spotkaniach klubowych nie dostrzegł u ppłk. Wieniawy–Długoszowskiego żadnych oznak świadczących o pogarszających się wzajemnych relacjach²⁰. Ponadto A. Brzeg zwrócił uwagę na prowokacyjne zachowanie Wieniawy, do którego dochodziło już po złożeniu sprawy do Oficerskiego Sądu Honorowego. Były to najczęściej krótkie ironiczne komentarze (np. „jest znowu ten blady blondyn”) wypowiedziane w obecności innych bywalców warszawskich klubów (m. in. w „Małej Ziemiańskiej” do Lechonia i Słonimskiego), „tak że całe towarzystwo – jak wspominał A. Brzeg – spoglądało na mnie pod wpływem wypowiedzianych [...] słów”²¹. U innych zaś, przesiadujących w klubach (np. kpt. Henryka Sobolewskiego), wzbudzało to duże zaskoczenie, „[...] iż w toku sprawy honorowej p. ppłk. Wieniawa-Długoszowski zachowuje się wobec mnie dosyć dziwnie”²².

Z kolei A. Słonimski w swoim zeznaniu w nieco innym ujęciu przedstawił niektóre wątki powstałego zatargu honorowego. Przede wszystkim zaprzeczył, że wprowadzał Wieniawę do Klubu Artystycznego jako gościa i przeproszał za niego A. Brzega po całym zajściu. Ponadto wykluczał stan nietrzeźwości Wieniawy, gdyż przebywał z nim już na kolacji w restauracji „Astorja” zanim przyszedli do lokalu, gdzie doszło do zatargu. Co prawda mógł błędnie zasugerować podczas krótkiej rozmowy z A. Brzegiem, iż jego współtowarzysz był „wstawiony”, ale – jak sam przyznał – „[...] traktowałem te słowa jako zdawkowy frazes, który się często używa”²³. Jeżeli zaś chodzi o sam incydent, to widział tylko ten jego fragment, kiedy Wieniawa podszedł do A. Brzega z zegarkiem i „przypomniał mu o terminie wyjścia”²⁴.

W lipcu 1924 r. do Oficerskiego Sądu Honorowego wpłynęło także oświadczenie ppłk. Wieniawy – Długoszowskiego, w którym ustosunkował się do wersji całego zajścia spisane przez sekundantów dr. Brzega. Przede wszystkim zarzucił temu ostatniemu kłamstwo²⁵. Wieniawa nie był z nim nigdy w do-

¹⁸ Zazwyczaj do zbadania zatargu wyznaczano jednego sędziego, zaś do sprawy honorowej – dwóch (w tym ostatnim przypadku był to wymóg prawny – art. 46 Statutu Oficerskich Sądów Honorowych w Wojsku Polskim z 1919 r.

¹⁹ Być może było więcej świadków, ale tylko w dwóch przypadkach zachowały się protokoły przesłuchań.

²⁰ Tą wypowiedzią dr A. Brzeg nawiązywał do rzekomych, wysyłanych do niego (przez Wieniawę) wcześniejszych sygnałów, sugerujących żywioną doń anse, co podkreślono w stanie faktycznym sporządzonym przez sekundantów Wieniawy – szerz. czyt. WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.345, Protokół w sprawie honorowej pomiędzy ppłk. Wieniawą-Długoszowskim a p. A. Brzegiem z 27 V 1924 r. [zeznanie A. Brzega], s. 1.

²¹ Ibidem, s. 2.

²² Ibidem, s. 3.

²³ Ibidem, Protokół w sprawie honorowej między p. ppłk. B. Wieniawą-Długoszowskim a p. A. Brzegiem z 27 V 1924 r. [zeznanie A. Słonimskiego], s. 2.

²⁴ Ibidem, s. 1.

²⁵ W zakończeniu oświadczenia ppłk Długoszowski napisał: „Pan Brzeg [...] kłamie od samego początku do końca, kłamie bez wytchnienia”, a „w sprawie honorowej pod groźbą infamii

brych relacjach. Owszem, dr Brzeg przebywał w pociągu Naczelnika Państwa jako przedstawiciel jednej z redakcji, do których rozesłano zaproszenia. „Żadnego z dziennikarzy – jak konstatował Wieniawa – a tem bardziej trzeciorzęd- nego korespondenta, jak dr Brzeg, nigdy do pociągu N.[aczelnika] Państwa nie zapraszałem”²⁶. Swoje zaś negatywne nastawienie starał się wytłumaczyć tym, że dr Brzeg próbował otrzymać pracę „na ochotnika” w polskich strukturach wywiadowczych, a on nie miał dobrej opinii o takich ludziach. „Zwykle – jak twierdził Wieniawa – powodują takimi panami albo chęć obfitego zysku, albo zamiłowanie do zajęcia, które samo w sobie moralne nie jest”. Ponadto odrzu- cenie współpracy z Brzegiem przez Oddział II Sztabu Generalnego „nie mając doń dostatecznego zaufania” tylko pogorszyło jego wizerunek w oczach Wie- niawy²⁷, a podjęcie przez niego w 1923 r. pracy dziennikarskiej w „Myśli Naro- dowej”, której redaktorem był Adolf Nowaczyński – „człowiek typowo nieho- norowy” o „fizjognomii wielu policzkami ustaloną”, stawiał A. Brzega – jak to oceniał ppłk Długoszowski – w kręgu wykluczonych ze świata ludzi honoru²⁸.

W oświadczeniu ppłk Wieniawa-Długoszowski odniósł się również do samego incydentu, który zapoczątkował zatarg. Potwierdził, że do Klubu Ar- tystycznego przyszedł z „Astorii”, gdzie wypił „kilka lub kilkanaście kielisz- ków wódki”. To jednak nie miało wpływu na jego zachowanie, ponieważ – jak twierdził – „mam b.[ardzo] silną głowę /mogę przedstawić wielu świadków/ i tego wieczoru wiedziałem dobrze, co robię i co mówię i dlaczego tak postępu- ję, a nie inaczej”²⁹. Wieniawa zaskoczony był ambiwalentną postawą A. Brzega, gdy doszło do ich spotkania. W jego opinii mógł on zachować się jak dżentel- men i zaproponować rozmowę wyjaśniającą lub przysłać mu wcześniej swych sekundantów. Zamiast tego „trzymając się fartuszka swej narzeczonej szukał protekcji takich czy innych znajomych, czy też gospodarza lokalu”. Kłamstwo, które zarzucał Wieniawa, a na którym oparto przekazany przez zastępców A. Brzega opis powstania zatargu, , dotyczyło także przebiegu newralgicznej rozmowy oraz całej sytuacji w Klubie Artystycznym. Już samo przedstawi- nie go w tonie „bohaterskim i stanowczym” budziło u niego zbulwersowanie. „Gdyby takim tonem – sugerował były adiutant J. Piłsudskiego – p. Brzeg ośmielił się ze mną mówić, nabrałbym może do niego nieco szacunku, ale na sucho by mu to nie uszło”³⁰. Konwersacja pomiędzy nimi trwała krótko³¹, a jej sedno, czyli wyproszenie przez Wieniawę było przedstawione w sposób zbli- żony do poprzednich relacji.

kłamać nie wolno” – Oświadczenie ppłk. Wieniawa-Długoszowskiego dla [oficerskiego] sądu honorowego w sprawie dr. A. Brzega /recte Piskozuba/ i ppłk. Wieniawy-Długoszowskiego [brak daty], s. 5.

²⁶ Ibidem, s. 1.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem, s. 3.

²⁹ Ibidem, s. 3–4.

³⁰ Ibidem, s. 4.

³¹ Wieniawa zarzucał Brzegowi, iż za pośrednictwem swych sekundantów przedstawił ją w fałszywym świetle – zob. ibidem, s. 4–5.

Trudno określić, ile osób na tym etapie postępowania przesłuchano (lub zebrano od nich oświadczenia), gdyż nie pozwalają na to zachowane materiały źródłowe. Z jednej strony można zakładać, że zeznających świadków było więcej niż dwóch, z drugiej – wcale nie musiało tak być, sądząc po uchwale Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych przy DOK nr I. Wydano ją 21 X 1924 r. w siedmioosobowym gronie sędziowskim³², pod przewodnictwem ppłk. Ferdynanda Zarzyckiego. Zgodnie z jej treścią Oficerski Sąd Honorowy uznał się za niewłaściwy podmiotowo, aby rozstrzygnąć tę sprawę. Stwierdzono bowiem, że nie miał „osobnego i wyraźnego upoważnienia”, które stanowiłyby podstawę do likwidacji zatargu. Słusznie uzasadniono³³, iż „Statut Of.[icerskich] S.[ądów] H.[onorowych] nie przewiduje załatwienia zatargów między oficerami a osobami cywilnymi a Oficerski S[ąd] H[onorowy] nie jest kompetentny do orzekania czy dr Brzeg jest zdolnym honorowo, co kwestionuje ppłk Długoszowski”³⁴. W tym miejscu nasuwa się pytanie – dlaczego w ogóle Sąd Honorowy dla Oficerów Sztabowych DOK nr I wszczął postępowanie, skoro – zgodnie z ówczesnymi przepisami, nie był on właściwy do rozstrzygnięcia tego zatargu? Prawdopodobnie w toku śledztwa zauważono brak tej podstawy prawnej i przystąpiono formalnie do jego zakończenia. To zaś skłania do poparcia tezy, iż w ramach omawianego zatargu przesłuchano tylko dwie osoby, gdyż zaniechano dalszych czynności postępowania wstępnego.

Uchwała OSH sprawiła, że zakończenie zatargu przed wojskową instytucją pomiędzy dr. A. Brzegiem a ppłk. B. Wieniawą-Długoszowskim stało się niemożliwe. Pozostawała więc tylko jedna ewentualność – próba załatwienia zatargu honorowego w oparciu o jeden z istniejących ówczesnie kodeksów honorowych, skonstruowanych na prawie zwyczajowym. Tak też się stało i zastępcy obu stron spotkali się 23 XI 1924 r. celem przedsięwzięcia dalszych ustaleń rozwiązujących zatarg. Postanowiono – 1) oddać sprawę do Sądu Honorowego (nazywanego sądem mieszanym) funkcjonującego w oparciu o rozdział IX Polskiego Kodeksu Honorowego autorstwa Władysława Boziewicza [dalej:

³² Pozostały skład miał następującą obsadę: ppłk Stefan Hubicki, ppłk Marian Bolesławicz, ppłk Maksymilian Landau, ppłk Kazimierz Sawicki, ppłk Mieczysław Wężyk, mjr Marian Dąbrowski – ibidem, Uchwała Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych przy DOK nr I z 21 X 1924 r.

³³ Według załącznika nr 2 do art. 33 ust. b Statutu OSH z 1919 r. regulowano zatargi honorowe tylko pomiędzy oficerami. W przypadku konfliktu oficera z osobą cywilną, których nie udało się zakończyć „drogą polubowną należało poinformować o tym właściwego dowódcę oficera (pkt 3 Załącznika nr 2).

WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.345, Uchwała Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych przy DOK nr I z 21 X 1924 r.

Według art. 138 Kodeksu Boziewicza (wyd. z 1919 r.) „zapisem na sąd honorowy nazywamy ujęcie w formę pytań wszystkich zarzutów, stawianych jednej ze stron spór honorowy wiodących, zakończone definitywnym pytaniem co do honorowości danego osobnika”.

WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.345, Protokół posiedzenia zastępców w sprawie honorowej między ppłk. B. Wieniawą-Długoszowskim a dr. A. Brzegiem, należało poinformować o tym właściwego dowódcę oficera (pkt 3 Załącznika nr 2).

³⁴ WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.345, Uchwała Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych przy DOK nr I z 21 X 1924 r.

Kodeks Boziewicza]; 2) zażądać od Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych przy DOK nr I aktów sprawy upoważniając do tego gen. G. Dreszera; 3) sporządzić tzw. zapisy³⁵ do przyszłego Sądu Honorowego³⁶.

Po zapoznaniu się z materiałem zebrany przez Oficerski Sąd Honorowy, jako pierwsi zapis sporządzili sekundanci ppłk. Wieniawy-Długoszowskiego. W jego treści postawili jedno, ale za to kluczowe pytanie – „czy dr A. Brzeg przez swoje zachowanie się w czasie samego zajścia z Panem Pułkownikiem Długoszowskim, oraz przez swoje zeznania przed sądem honorowym oficerów sztabowych DOK I w tejże sprawie, jest zdolny i zasługuje na udzielenie Mu satysfakcji honorowej”³⁷. Nie podali przy tym żadnych swych kandydatów do Sądu Honorowego (mieszanego), ani terminu jego posiedzenia, gdyż zamierzali to ustalić wspólnie z mjr. Rumińskim oraz mec. Skrobeckim.

Dokumentacja Oficerskiego Sądu Honorowego wywołała ostrzejszą reakcję A. Brzega i jego zastępców. Ten pierwszy bowiem, przeczytawszy oświadczenie Wieniawy, postanowił odpowiedzieć w podobnej formie. W swych obszernych wywodach (ujął je na 9 stronach maszynopisu) odniósł się do wszystkich zarzutów postawionych mu przez Wieniawę. Na wstępie skrytykował terminologię, jaką operował jego adwersarz: „uważam, iż ton oświadczenia ppłk. Wieniawa-Długoszowskiego [...] używający [...] słownictwa w argumentacji, nie popartej żadnymi danymi faktycznymi, jako też świadkami [...] jest aktem obelg, niegodnych nie tylko oficera armii polskiej, lecz w ogóle człowieka kulturalnego i gentlemana”³⁸. Potem przedstawił swoje kontrargumenty, które zogniskowane zostały na dwóch płaszczyznach tematycznych: jego dotychczasowych relacjach z Wieniawą i przyczyną ich stopniowego pogorszenia oraz okolicznościach powstania incydentu inicjującego zatarg.

Na początku Adam Brzeg oświadczył, że z ppłk. Wieniawą-Długoszowskim był w „dobrych towarzyskich stosunkach”, gdy w latach 1919–1923 pracował w redakcji „Kurier Porannego” i „Przeglądu Wieczornego”³⁹. Utrzymywał z nim stały kontakt⁴⁰, gdyż Wieniawa przekazywał mu „informacje i pewne dyrektywy polityczne” będące podstawą dla niego (tj. A. Brzega) do redagowania artykułów wstępnych w dzienniku. Sytuacja się diametralnie odwróciła, kiedy A. Brzeg zmienił swego pracodawcę. Podjęcie pracy w redakcji „Myśli

³⁵ Według art. 138 Kodeksu Boziewicza (wyd. z 1919 r.) „zapisem na sąd honorowy nazywamy ujęcie w formę pytań wszystkich zarzutów, stawianych jednej ze stron spór honorowy wiodących, zakończone definitywnym pytaniem co do honorowości danego osobnika”.

³⁶ WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.345, Protokół posiedzenia zastępców w sprawie honorowej między ppłk. B. Wieniawą-Długoszowskim a dr. A. Brzegiem odbytego w dniu 23 XI 1924 r.

³⁷ Ibidem, Pismo gen. Dreszera i ppłk. Ścieżyńskiego do mjr. Rumińskiego i mec. Skrobeckiego jako do zastępców p. dr. Brzega A. w sprawie honorowej z p. płk. Wieniawą-Długoszowskim z 23 XII 1924 r.

³⁸ Ibidem, Oświadczenie dr. A. Brzega z 18 I 1925 r., s. 1.

³⁹ W tym czasie – co potwierdził w swym oświadczeniu Adam Brzeg – został przez Wieniawę zaproszony do pociągu Naczelnika Państwa – ibidem.

⁴⁰ Następowo to wtedy, gdy A. Brzeg zastępował redaktora naczelnego „Kurier Porannego” Kazimierza Ehrenberga – ibidem.

Narodowej” oznaczało krytykę „całej polityki piłsudczyzny”⁴¹. To zaś spowodowało, że ppłk. Wieniawa zaczął uważać go za „zdecydowanego wroga”⁴². Konkludując A. Brzeg napisał: „Jedyną podstawą do animozji – twierdzą to z całą stanowczością – jest moje wyjście z obozu Piłsudskich i Długoszkowskich i za to p. Długoszkowski postanowił mnie prędzej czy później sprowokować do awantury”⁴³. Przy okazji stanął też w obronie swojego przełożonego – Adolfa Nowaczyńskiego, który został przez Wieniawę zaliczony do ludzi niehonorowych. W mniemaniu A. Brzega było to zniesławienie, gdyż nie znajdowało odzwierciedlenia w rzeczywistości. Nie można postawić takiego zarzutu A. Nowaczyńskiemu, który został napadnięty na ulicy, a „któryś z kolegów oficerów p. W.[ieniawy] Długosz.[owskiego]” go spoliczkował. Ponadto niedawno (w marcu 1924 r.) pojedynkował się na pistolety z ppłk. Zygmuntem Dzwonkowskim⁴⁴. Zniewaga czynna (w tym przypadku – spoliczkowanie), jak i zadośćuczynienie z bronią w ręku świadczyły, co znajdowało swoje oparcie w kodeksie honorowym np. W. Boziewicza, „że nikt honorowości p. Nowaczyńskiego [...] nie kwestionował”⁴⁵. Tym samym uznanie wszystkich osób utrzymujących stosunki towarzyskie z Nowaczyńskim za niehonorowe było od początku błędnym twierdzeniem. A ponadto – jak zakomunikował A. Brzeg – „krytyka poważnego tygodnika politycznego i nazwanie „Myśli Narodowej” najohydniejszym wzorem paszkwilowego świstka jest jednostronnym i obelżywem naświetleniem faktów”⁴⁶.

Z kolei historię próby podjęcia współpracy z „dwójką” A. Brzeg zrelacjonował inaczej niż to uczynił Wieniawa, „nadając tej sprawie pewien posmak podejrzanego afery”. Według niego (tj. A. Brzega) pojawiła się taka oferta związana z wywiadem, ale całkowicie w innym kontekście. Pod koniec 1922 r. jeden z kolegów z redakcji „Kuriera Porannego” zaproponował mu wyjazd na kilka miesięcy do Niemiec jako korespondenta politycznego periodyka. Zebrane tam informacje posłużyłyby do publikacji w czasopiśmie oraz do „użytku naszego Sztabu Gener.[alnego]”. W tej ostatniej sprawie spotykał się z nim kilkakrotnie i namawiał go do współpracy z wywiadem kpt. Janusz Dukiet (pracownik II Oddziału Sztabu Generalnego), gdyż – jak twierdził: „nasz sztab nie posiada w Niemczech prócz oficerów żadnych politycznie zorientowanych korespondentów”⁴⁷. Nie będąc pewny intencji „dwójkarza” A. Brzeg zwrócił się osobiście o radę do... Wieniawy-Długoszkowskiego, który powiedział mu dosłownie: „Bardzo bym się cieszył, gdyby pan się tego podjął. Rozgryźliśmy już politycznie Rosję, trzeba by koniecznie poznać na wylot Niemcy”. Mimo że rada Wieniawy była jednoznaczna, to A. Brzeg nie przedsięwziął żadnych kro-

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem, s. 3.

⁴³ Ibidem, s. 4.

⁴⁴ Ibidem. Więcej o pojedynku Dzwonkowskiego z Nowaczyńskim – *O pojedynku ppłk. Dzwonkoskiego z red. Nowaczyńskim*, „Polska Zbrojna” 1924, nr 233, s. 3, z dn. 25 VIII; M. Golec, 2011, s. 208–209.

⁴⁵ WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.345, Oświadczenie dr. A. Brzega z 18 I 1925 r., s. 4.

⁴⁶ Ibidem, s. 4.

⁴⁷ Ibidem, s. 2.

ków w tym kierunku. Ponadto ten ostatni podkreślił, że odmowa wspomnianej powyżej współpracy nie wpłynęła pogorszająco na jego relacje z Wieniawą: „widzieliśmy się później wiele razy przelotnie [...] rozmawialiśmy z sobą [...] i zachowywał się wobec mnie zawsze z uprzedzającą grzecznością”⁴⁸.

W swym oświadczeniu A. Brzeg próbował ponadto zanalizować (a jednocześnie bronić się przed zarzutami jemu postawionymi) okoliczności związane z zajściem zapoczątkowującym zatarg. Przede wszystkim podtrzymał wersję zdarzenia wyartykułowaną przez swoich sekundantów, dodając, że była ona rzetelnie przedstawiona i rozbudowana, w przeciwieństwie do „dziwnie lakonicznie” opracowanej rekonstrukcji zajścia przedstawionej przez zastępców Wieniawy, gdzie pominięto „milczeniem cały szereg wstępnych prowokacji i główną obrazę”⁴⁹. A to zaś – zdaniem A. Brzega – ukazywało ppłk. Wieniawę-Długoszowskiego „jako człowieka nie znającego zasad przyjętych wśród gentlemanów życia towarzyskiego i jako zwykłego poszukiwacza awantur”⁵⁰. W tym miejscu postawił dwa retoryczne pytania: czy kodeks honorowy pozwalał na celowe przygotowywanie prowokacji w obecności kobiet? Czy można nazywać kogoś „tchórzem” jeśli tylko w obecności innych osób starał się uniknąć awantury „z człowiekiem wrogo do niego usposobionym i mającym sławę zdecydowanego awanturника [...]?”⁵¹. Ta konstrukcja miała z jednej strony pokazać Wieniawę jako prowokatora działającego z premedytacją i łamiącego pewne konwenanse honorowe, z drugiej zaś przedstawić A. Brzega w roli pokrzywdzonego, który – mimo prowokowania go wtedy, gdy był w towarzystwie swej narzeczonej, próbował powstrzymać się od jakiegokolwiek reakcji. Niewątpliwie na prowokacyjną postawę Wieniawy – w odczuciu A. Brzega – miał jego stan nietrzeźwości. Zanim trafił on do Klubu Artystycznego, gdzie doszło do incydentu, był już on pod wpływem alkoholu wypitego w „Astorii”, skąd przyszedł. Tam zresztą również znalazł się w kontrowersyjnej sytuacji, co nie uszło uwadze innych gości. Wieniawa bowiem wraz ze swoimi towarzyszami „po pijanemu odebrali kwestującym na sali inwalidom tacę z pieniędzmi i zaczęli sami zbierać wśród publiczności pieniądze, co wywołało [...] ogólne zgorszenie”⁵².

Ustosunkowując się do całego zajścia, Adam Brzeg zwrócił uwagę, że sprawa w ogóle by nie zaistniała, gdyby były adiutant J. Piłsudskiego od samego początku zachowywał się inaczej. Unikanie przez ppłk. Długoszowskiego bezpośredniego kontaktu z Brzegiem nie doprowadziłoby do pojawienia się wcześniejszego zatargu i pozwoliło na wyjaśnienie wszystkich wątpliwości. A tak tylko niepotrzebnie nawarstwiały się napięte stosunki między nimi. „Bo jest rzeczą naturalną i oczywistą – jak konstatawał A. Brzeg – że gdyby p. Wien. [iawa] Długoszowski skierował [...] pod mym adresem jakąkolwiek obelgę

⁴⁸ Zob. ibidem, s. 2–3.

⁴⁹ Ibidem, s. 6.

⁵⁰ Ibidem, s. 5.

⁵¹ Ibidem, s. 6.

⁵² Ibidem, s. 7.

w oczy, a nie poza oczy [podkr. w oryginale] byłoby musiało przyjść już wtedy do tego zajścia⁵³.

W konkluzji swego oświadczenia A. Brzeg jeszcze raz przypomniał: „Oficer wyższej szarży, obecnie pułkownik w czynnej służbie p. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, kierując się wrogiem wobec mnie afektem na tle politycznym, z powodu opuszczenia przeze mnie obozu lewicowego, prowokował mnie przy pierwszej sposobności, jaka się nadarzyła, do kompromitującego zajścia, względnie afery pojedynkowej⁵⁴. Ponadto zasugerował, że spisanie przez Wieniawę oświadczenia, w którym zarzucał mu niehonorowość, było spowodowane obawą przed konsekwencjami Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych, ponieważ „p. W.[ieniawa] Długoszowski zdając sobie sprawę z tego, jaka odpowiedzialność ciąży na nim jako oficerze z powodu wywołanej awantury w stanie pijanym⁵⁵. W mniemaniu A. Brzega chciał uniknąć groźących za to konsekwencji. W ostatnim zdaniu zaś autor oświadczenia spuentował: „gra p. Wieniawy-Długoszowskiego jest zbyt przejrzysta, by wymagała dłuższych komentarzy, a w każdym razie niegodna gentelmana [podkr. w oryginale], załatwiającego sprawy w drodze honorowej⁵⁶”.

Napisane przez dr. A. Brzega oświadczenie zostało przesłane przez sekundanta, mjr. Rumińskiego do gen. G. Dreszera z prośbą o wyznaczenie terminu spotkania zastępców honorowych obu stron, celem ustalenia zapisu na Sąd Honorowy⁵⁷. Odbyło się ono 8 III 1925 r., lecz nie osiągnięto konsensusu w tej materii. W toku rozmowy jedyną kwestią, która posunęła do przodu całą procedurę, było wyznaczenie przez obie strony członków do składu tworzonego Sądu Honorowego⁵⁸. Ze strony A. Brzega byli to: Stefan Dobrzański (adwokat, poseł na Sejm RP) i płk Witold Szulborski (członek Najwyższego Sądu Wojskowego), natomiast Wieniawę reprezentowali: płk Adam Koc i płk Bronisław Pieracki. Sekundanci A. Brzega, nie zgadzając się na treść zapisu ułożonego przez zastępców Wieniawy (o czym było powyżej), przedstawili własną wersję⁵⁹. Przytaczając określone zachowania Wieniawy, w tym dopuszczenie się obrazy A. Brzega w trakcie rozstrzygania pomiędzy nimi sprawy przez jurysdykcję wojskową czy zastosowanie przez niego obraźliwych wyrażen w swym oświadczeniu złożonym do Oficerskiego Sądu Honorowego, zapytali – czy nie przekroczono przepisów Kodeksu Bożewicza (np. art. 62⁶⁰). W przy-

⁵³ Ibidem, s. 5.

⁵⁴ Ibidem, s. 8.

⁵⁵ Ibidem, s. 9.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem, List mjr. Rumińskiego do gen. Dreszera z 24 I 1925 r., s. 1–2.

⁵⁸ Zgodnie z przepisami tzw. Kodeksu Bożewicza musieli oni wspólnie wyznaczyć superarbitra.

⁵⁹ WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.345, Protokół z posiedzenia zastępców w sprawie honorowej płk. B. Wieniawy-Długoszowskiego z p. dr. A. Brzegiem odbytego w dn. 8 III 1925 r.

⁶⁰ Artykuł ten brzmiał: „Jeżeli w czasie rozstrzygania sprawy przed sądem honorowym lub państwowym, obrażający powtórnie obrazi wyzywającego – winien tenże odmówić obrazicielowi satysfakcji honorowej, przerwać pertraktacje – a zastępcy obrażonego winni zakończyć sprawę spisaniem jednostronnego protokołu”.

padku nieuzyskania potwierdzającej odpowiedzi na te pytania, przygotowali następne, bardziej skonkretyzowane, które dotyczyły zbadania prawdziwości zarzutów stawianych A. Brzegowi przez Wieniawę-Długoszowskiego, np. czy był on „współpracownikiem pisma paszkwilowego”, czy utrzymując stosunki z redaktorem A. Nowaczyńskim stał się osobą niehonorową oraz czy dopuścił się „tchórzostwa”⁶¹? Ponadto Skrobecki i mjr Rumiński, w oparciu o art. 151 Kodeksu Boziewicza, zastrzegli sobie obecność na posiedzeniach Sądu Honorowego oraz prawo do przesłuchania świadków przez nich wskazanych⁶² (art. 153⁶³).

Jeszcze tego samego dnia (tj. 8 III 1925 r.) gen. G. Dreszer przesłał całość akt sprawy do płk. A. Koca, którego zobligowano do nawiązania kontaktu z pozostałymi członkami Sądu Honorowego⁶⁴. Wypełniając ten postulat zwrócił się on najpierw do płk. B. Pierackiego, ale jednocześnie powiadomił go o swej rezygnacji z funkcji członka Sądu Honorowego z powodu przeniesienia na inne stanowisko służbowe⁶⁵. O tej decyzji wcześniej poinformował również Wieniawę oraz jego sekundantów – gen. Dreszera i płk. Ścieżyńskiego⁶⁶. Nie była to jedyna zmiana w składzie sędziowskim, bowiem z materiałów archiwalnych wynika, że później doszło jeszcze do kilku innych rozsad personalnych. I tak posła S. Dobrzańskiego zastąpił płk Wojciech Henryk Janczewski⁶⁷, zaś w miejsce płk. A. Koca i płk. B. Pierackiego znaleźli się – płk Janusz Gąsiorowski oraz ppłk Juliusz Ulrych⁶⁸. Z racji tych zmian w sędziowskiej obsadzie trudno było ukonstytuować Sąd Honorowy do rozpatrzenia zatargu między B. Wieniawą-Długoszowskim a A. Brzegiem⁶⁹. Dopiero w połowie września

⁶¹ WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.345, Zapis na Sąd Honorowy zredagowany przez zastępców A. Brzega [brak daty], s. 1–2.

⁶² Wśród tych osób byli m. in. red. Wiktor Popławski, Zofia Marcinkowska, kpt. Henryk Sobolewski, por. Jan Roskosz, Halina Stahlbergerówna (narzeczona A. Brzega) – zob. *ibidem*, Lista świadków dla Sądu Honorowego.

⁶³ Ten przepis zezwalał sekundantom strony, którzy zgłosili chęć uczestniczenia w posiedzeniach Sądu Honorowego: „1) prawo stawiania wniosków dotyczących wprowadzenia materiału dowodowego; 2) prawo zabierania głosu za zezwoleniem superarbitra celem wyjaśnień i sprostowań faktów; 3) prawo stawiania pytań przesłuchiwanym świadkom”.

⁶⁴ WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.345, Pismo gen. G. Dreszera do płk. A. Koca z 8 III 1925 r.

⁶⁵ *ibidem*, List płk. A. Koca do płk. B. Pierackiego z 14 III 1925 r., s. 1. Od 1 lutego 1925 r. zaczął pełnić funkcję zastępcy komendanta Doświadczalnego Centrum Wyszkożenia Armii w Rembertowie – zob. J. Mierzwa, 2006, s. 80.

⁶⁶ WBH-CAW, OSH, sygn. I.351.34.345, List płk. A. Koca do płk. B. Pierackiego z 14 III 1925 r., s. 2.

⁶⁷ Por. *ibidem*, Pismo płk. Janczewskiego i płk. Szulborskiego do gen. Dreszera i płk. Ścieżyńskiego z 26 VIII 1926 r.

⁶⁸ *ibidem*, Pismo G. Orlicz-Dreszera do płk. Szulborskiego i ppłk. Janczewskiego [brak daty].

⁶⁹ Przeszkody pojawiły się także na innej płaszczyźnie np. płk Janczewski wraz z ppłk. Szulborskim z prośbą o wyznaczenie spotkania zwrócili się do sekundantów Wieniawy zamiast wybranych przez ich sędziów – szerz. czyt. *ibidem*, List ppłk. Ścieżyńskiego do gen. Dreszera z 7 IX 1926 r.; *ibidem*, Pismo płk. Janczewskiego i płk. Szulborskiego do gen. Dreszera i płk. Ścieżyńskiego z 26 VIII 1926 r.

sędziowie obu stron nawiązali właściwy kontakt oraz ustalili termin spotkania, aby można było wybrać superarbitra⁷⁰.

Sąd Honorowy (w składzie: płk Szulbrowski, płk Janczewski, płk Gąsiorowski, ppłk Ulrych) zebrał się 3 XI 1926 r. i obradował... 7 minut. W tym czasie na mocy art. 146 Kodeksu Boziewicza potwierdzono istnienie dwóch zapisów skierowanych do Sądu Honorowego, które znajdowały się w aktach sprawy przekazanej do niego, zaś w oparciu o art. 148 dokonano wyboru superarbitra. Zgodnie ustalono, że zostanie nim gen. Jakób Krzemieński, a w razie jego odmowy propozycja objęcia tej funkcji złożona miała być gen. Edmundowi Kesslerowi⁷¹.

Niestety, nie wiadomo, kto ostatecznie objął funkcję superarbitra w Sądzie Honorowym zwołanym w sprawie zatargu pomiędzy płk. Wieniawą-Długoszowskim a dr. Brzegiem i jak został on rozstrzygnięty. Materiały źródłowe, prasa, memuarystyka „milczą” na ten temat. Abstrahując jednak od samych bohaterów niniejszego artykułu, ich zachowania, postaw czy form wygłoszanych oświadczeń, to wypada zwrócić uwagę na dwa kluczowe zagadnienia związane z procedurą postępowania honorowego. Po pierwsze, zawsze priorytetem było zakończenie zatargu honorowego, niezależnie od upływającego czasu. Na skrócenie lub też wydłużenie postępowania składało się jednak wiele wypadkowych, m. in. nieustępliwość strony, charakter obrazy, ilość świadków, rola sekundantów itd. Po drugie, przy rozwiązywaniu zatargu honorowego wykorzystywano wszystkie dostępne środki oraz instytucje, które funkcjonowały na mocy prawa stanowionego (np. Oficerskie Sądy Honorowe) i zwyczajowego (np. Sąd Honorowy z superarbitrem). Ponadto ze szczególną pieczołowitością przestrzegano przepisów kodeksów honorowych, m. in. czasu wysłania sekundantów do obrażającego; sporządzenia zapisów na Sąd Honorowy; wyłonienia superarbitra itp. Warto podkreślić, że zatargi honorowe i metody ich zakończenia stały się nieodłącznym elementem obyczajowości i kultury międzywojennej Polski.

Bibliografia

Archiwa/materiały źródłowe:

Boziewicz W., *Polski Kodeks Honorowy*, Warszawa 1919.

Statut Oficerskich Sądów Honorowych w Wojsku Polskim, Warszawa 1919.

Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Oficerskie Sądy Honorowe, sygn. I.351.34.345.

⁷⁰ Ibidem, Pismo płk. Janczewskiego i płk. Szulborskiego do płk. Gąsiorowskiego i ppłk. Ulrycha z 15 IX 1926 r.

⁷¹ Ibidem, Protokół w sprawie zatargu honorowego między p. płk. B. Wieniawą-Długoszowskim a dr. A. Brzegiem spisany w dn. 3 XI 1926 r., s. 1.

Prasa

„Kurier Warszawski” - 1927.

„Polska Zbrojna” – 1924,1927.

Opracowania

Dworzyński W., 1993, *Wieniawa. Poeta-Żołnierz-Dyplomata*, Warszawa.

Golec M., 2011, *Pojedynki w Polsce*, Warszawa.

Majchrowski J.M., 1990, *Ulubieniec Cezara Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław-Warszawa-Kraków.

Idem, 1993, *Pierwszy Ułan Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa.

Mierzwa J., 2006, *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna*, Kraków.

Milewski S., 2009, *Pojedynki na wokandzie*, „Palestra”, nr 1–2, s. 131–140.

Urbanek M., 1991, *Wieniawa. Szwoleżer na pegazie*, Wrocław.

Wołos M., 2000, *Generał dywizji Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Biografia wojskowa*, Toruń.